Nr. 131. | Należytość pocztową opłacono gotówką. | Lwów, poniedziałek 15 sierpnia 1921. Rok IV.



# ...ENNIK ...OWY

ORGAN P... ARTYI SOCYALISTYCZNEJ

● CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 185 Mk., z dostawą do domu 195 Mk., na prowincyi 205 Mk., za granicą 350 Mk.

CENA OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia miejscowe i zamiejscowe 1 wiersz nonpareil. 10 Mk. Nadesłane 30 Mk., Nekrologia 25 Mk., Na pierwszej kolumnie 50 Mk., Przed kroniką 60 Mk., Po kronice i komunikaty 50 Mk., Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 4 Mk.

Cała stronica 10.000 Mk., pół stronicy 5.000 Mk., cała stronica pierwsza (pod nagłówkiem) 30.000 Mk., jedna szpalta na pierwszej stronicy 10.000 Mk. — Paski na kolumnach tekstowych po cenie „Nadesłanego".
Ogłoszenia na niedzielę i święta o 50 proc. drożej. (Numery Dziennika Lud. są antidat.).

Adres Red. i Adm. Lwów, Sykstuska 21. - Tel. Nr. 24.

Cena pojedyn. egzem. na całym obszarze Polski 10 Mk.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176 REDAKTOR NACZELNY ARTUR W. HAUSNER

# UDAREMNIONY ZAMACH STANU W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 13 sierpnia (tel. wł.). Aresztowany tu został szef defenzywy cywilnej, Swolkien. „Przegląd Wiecz." w związku z tem aresztowaniem podaje senzacyjną wiadomość **o próbie zamachu na rząd.** Korespondent nasz zwrócił się do miarodajnych czynników, które potwierdziły fakt aresztowania kilku osób, jednakże sprawę trzymają w tajemnicy. Istnieje uzasadnione podejrzenie, że

**miał być dokonany zamach stanu przez sfery reakcyjne z endecyą na czele.**

WARSZAWA, 13 sierpnia (E. E.). „Przegląd Wieczorny" donosi, że w ciągu ostatniej nocy dokonano 2 bardzo senzacyjnych aresztowań wśród funkcyonaryuszy służby policyjno-politycznej. Sprawa **ma charakter czysto polityczny,** zbliżony do znanych zdarzeń z dnia 7 stycznia 1919 roku. Sprawa otoczona jest jaknajwiększą tajemnicą, ponieważ śledztwo będzie musiało prawdopodobnie zatoczyć szersze kręgi.

## Rozgoryczenie w Warszawie z powodu decyzyi Rady N.

WARSZAWA. (tel. wł.) 13. sierpnia. Z powodu odraczającej decyzyi Rady najwyższej, w sferach politycznych Warszawy panuje głębokie rozgoryczenie przeciw Anglii i Włochom. Istnieje przypuszczenie, że rząd polski z decyzyi Rady najwyższej wyciągnie konsekwencye, t. j. poda się do dymisyi.

WARSZAWA. (tel. wł.) 13. sierpnia. Tutejsze poselstwa mocarstw zagranicznych dotąd nie otrzymały wyjaśnienia o decyzyi Rady najwyższej. Decyzya zaskoczyła wszystkich przedstawicieli. Poseł angielski otrzymał tylko sam tekst uchwały bez komentarzy.

—•••—

## Protest rządu polskiego.

WARSZAWA (tel. wł.) 13. sierpnia. Na Radzie ministrów upoważniono min. Skirmunta do wysłania noty w sprawie decyzyi Rady najwyższej. Nota protestuje przeciw tej decyzyi i stwierdza, że nie jest ona zgodna z procedurą postępowania, która miała być zastosowana po ukończeniu plebiscytu. Nota wskazuje dalej, że decyzya **postawiła rząd polski w niezwykle trudnem położeniu** ekonomicznem i międzynarodowem. Stosunki handlowe z Niemcami nie mogą być nawiązane do czasu rozstrzygnięcia sprawy górnośląskiej, waluta polska z powodu kupowania węgla górnośląskiego za marki niemieckie jest silnie poszkodowana.

## Lloyd George pod opieką policyi francuskiej.

WARSZAWA, 13. 8. (tel. wł.) Podczas odjazdu L. George'a do Londynu rząd francuski wydał daleko idące instrukcye policyi, celem zabezpieczenia go od napaści tłumu.

## Po decyzyi paryskiej.

PARYŻ, 13. 8.. (Pat.) Briand jako przewodniczący Rady Najwyższej zawiadomił wczoraj przewodniczącego Ligi Narodów o jednomyślnej decyzyi Rady Najwyższej, która zamierza zwrócić się do Ligi w kwestyi wytyczenia linii granicznej na G. Śląsku. Briand prosił przewodniczącego Ligi o jak najrychlejsze zwołanie posiedzenia Rady Ligi.

—•••—

HORSEA, 13. 8. (Pat.) Prasa angielska omawiając ostatnie posiedzenie Rady Najwyższej, dochodzi do wniosku, że różnice między stanowiskami Anglii i Francyi istotnie były za wielkie i że odesłanie sprawy do Ligi Narodów było jedynem wyjściem ze sytuacyi, które ocaliło jedność koalicyi.

—•••—

PARYŻ, 13. 8.. (Pat.) Prasa francuska omawiając odesłanie kwestyi górnośląskiej do Ligi Narodów, uważa to za zwycięstwo stanowiska francuskiego i pochwala stanowcze wystąpienie Brianda.

BERLIN, 13. 8. (Pat.) Prasa niemiecka wyraża na ogół rozczarowanie z powodu wyniku obrad Rady Najwyższej. Prasa prawicowa nazywa wyrok Rady jej bankructwem, zarzucając równocześnie Lidze Narodów nieudolność i brak autorytetu.

—•••—

PARYŻ, 13. 8. (Pat.) Dzienniki donoszą, że przy obradach Ligi Narodów nad zagadnieniem górnośląskiem Polska będzie reprezentowana z głosem doradczym. Analogiczne prawo przysługuje i Niemcom. Liga starać się będzie o jak najrychlejsze załatwienie sprawy.

## Otwarta rana śląska.

Rada najwyższa nie powzięła decyzyi w sprawie przyszłych losów ziemi górnośląskiej, a odsyłając ją po opinię do Ligi narodów pozostawiła na szereg dalszych miesięcy tę niezagojoną, jątrzącą ranę przez co uniemożliwia się życie bezpośrednio zainteresowanej ludności, a rujnuje państwa, którym części tej nieszczęsnej, chociaż tak bogatej ziemi mają być przyznane. Przez przedłużenie bowiem tego prowizorycznego stanu podtrzymuje się polsko- niemiecki konflikt, który z powodu wielkiej wartości przedmiotu sporu, utrzymuje w naprężeniu całe życie polityczne Europy, gdyż nie jest wykluczone rozpętanie się walk, z takim trudem zahamowanych.

Rozbieżność interesów wśród państw sprzymierzonych, które podjęły się wydania bezinteresownego, bo podobno sprawiedliwego wyroku, jest tak wielka, że obrady paryskie nie wydały rezultatu i sprawa cała została przeniesiona przed inne, choć też dobrze znane forum Ligi narodów, która ponownie zacznie cały problem studyować i zapewne zechce wysłać swoich komisarzy na miejsce. Nie jest wykluczone, że rzecz cała pójdzie w odwłokę, mimo, że upłynęło już pięć miesięcy od plebiscytu i mimo, że ułożony przez spierające się dziś tak zażarcie państwa traktat wersalski dokładnie i niedwuznacznie określa sposób zastosowania wyników głosowania przy podziale kraju.

Jednak te „teoretyczne" dziś już momenta zeszły na plan bardzo daleki, a ich miejsce zajęły daleko praktyczniejsze względy, już to usiłujące ze sporu polsko- niemieckiego wyciągnąć dla siebie bezpośrednio jak największe korzyści, już przez przyznanie spornego kraju tej lub owej kompetującej stronie, kłaść podstawy swej przyszłej polityki światowej.

A trzeba pamiętać, że przed dwoma laty, w tymsamym Paryżu i te same państwa przy współudziale Ameryki cały Górny Śląsk przyznawały bezspornie Polsce. Że od tego czasu zdecydowano dopuszczenie do głosowania emigrantów, których jedynie dokument urodzenia łączy z tym krajem, że głosowanie to przeprowadzała pozostawiona na miejscu administracya niemiecka. Zważyć też należy, że na terenie będącym obecnie przedmiotem sporu 443 tys.

głosów oświadczyło się za Polską, a 403 tys. za Niemcami, że ten stosunek zmienia się jeszcze więcej na korzyść Polski, gdy odliczymy oddane w tym okręgu głosy emigrantów, bo bez nich za Polską oświadczyło się tubylczej ludności 434 tys. a za Niemcami 320 tys. głosów. To wszystko jednak pozostaje bez wpływu na czynniki dziś decydujące, a ponieważ sprzeczność interesów jest zbyt wielka, sprawa śląska nie może się doczekać załatwienia.

Jeżeli ktokolwiek się łudził, że przygotowywany wyrok paryski będzie miał pozory sprawiedliwości, tego wyleczył z tych złudzeń przebieg obrad Rady najwyższej, która to instytucya zdaje się gonić resztkami życia. Pogłębiający się bowiem rozdźwięk między Anglią i Francyą czyni to ciało terenem sporów a nie współdziałania. Jeżeli rozbieżność polityczna tych państw pójdzie dalej po dotychczasowej linii, nie jest wykluczone, że do następnego posiedzenia Rady najwyższej może zupełnie nie dojść, albo skończyć się ono może rozbiciem koalicyi co dziś jeszcze pozorną jednomyślnością zostało osłonięte.

I nie mamy zamiaru ronić łez żalu za tą instytucyą, z jej zniknięciem jednak mogą dla sprawy śląskiej wyniknąć nowe komplikacye i nowa zwłoka.

A tymczasem wśród ludności Górnego Śląska stan naprężenia doszedł już najdalszych granic wytrzymałości.

Jak z dotychczasowego rozwoju tej sprawy widać czas pracuje na rzecz Niemiec, które rozwinęły spryrną i owocną działalność dyplomatyczną, chociaż wyniki plebiscytu mają przeciw sobie, podczas gdy dyplomacya polska swą bezczynnością dopomaga do dalszego zabagnienia tej najsłuszniejszej sprawy. Czynnikom francuskim a więc obcym, powierzono obronę interesów polskich i w ich ręce wyłącznie złożono los ludności polskiej tego kraju. Zapomniano jednak, że mandataryusz taki może zawieść, gdy złożone nań obowiązki sięgają dalej, aniżeli interes francuski.

Narazie jedno jest pewne. Mianowicie, że gra interesów państw zachodnich nie pozwala na rozstrzygnięcie definitywne losu Śląska i kraj ten uczyniły też one przedmiotem swego sporu. I kto wie, czy tej ludności nie doprowadzą do tego, że sama czynnie zechce wypowiedzieć ostatnie słowo.

—•••—



# Co Anglia chciała oddać Polsce.

BERLIN. (E. E.) 13. sierpnia. Prasa berlińska wskazuje na fakt, że jakkolwiek wyjazd L. George'a z Paryża nie oznacza zerwania układów, stanowi jednak początek ostrego przesilenia ententy francusko- angielskiej. Sprawę irlandzką uważa prasa niemiecka tylko za pretekst do wyjazdu, chęć zatajenia właściwego rozłamu. Przesilenie powstało na tle ostatnich propozycyi L. Georgea aprobowanych przez przedstawiciela włoskiego. Według owych propozycyi, **cały trójkąt przemysłowy przypadłby Niemcom z wyjątkiem małego skrawka na wschód** od Katowic. Polsce przypadłoby kilka miejscowości, wraz z mysłowickiemi kopalniami i hutami cynkowemi. Jest to nieznaczna tylko poprawka linii Percival- Marinis. Centralny okręg przemysłowy z Katowicami, Bytomiem, H. Królewską, Zabrzem i Gliwicami przypadłby Niemcom. Na północy projekt przyłączał do Polski Lubliniec, Dobrydzień i Olesno.

Rzeczoznawcy po zbadaniu tego projektu obliczyli, że Polska otrzymałaby tylko 200.000 głosów polskich, Niemcy zaś 270.000. Równocześnie Polacy otrzymaliby tylko 100.000 Niemców, gdy Niemcy 600.000 Polaków. Takiego planu Francya aprobować nie chciała.

PARYŻ. (E. E.) 13. sierpnia. „Echo de Paris" pisze, że Anglia gotowa była Polsce przyznać terytoryum leżące na wschód od linii granicznej, biegnącej wzdłuż granicy powiatu pszczyńskiego, rybnickiego dalej łączącej się z trójkątem przemysłowym na południowy zachód od Katowic. Polsce przypadłoby kilka miejscowości z kopalniami cynku wokoło wierzchołka trójkąta: Kochłowice, — Mysłowice — Szopienice. Następnie linia graniczna odbiega od rejonu fabrycznego na zachód, pozostawiając po stronie polskiej Tarnowice, Torzek i W. Strzelce. Linia kolejowa Koźle — Gliwice — H. Królewska pozostaje całkowicie w ręku Niemców. Zaczynając od W. Strzelec linia biegnie wzdłuż koleji W. Strzelce — Olesno, aż do połowy **drogi między Dobrydzieniem a Olesnem, poczem** na północ od Olesna łączy się z granicą polską.

Wobec sprzeciwu delegatów francuskich L. George zgodził się jako na maximum ustępstw na oddanie Polsce Nowej wsi i Bykowiny.

„Matin" pisze, że chwilowo porozumienie między premierami jest niemożliwe. Sprawa zostanie odłożona, o ile Rada ministrów nie dojdzie do przekonania, że Francya powinna zachować sobie w sprawie górnośląskiej zupełną swobodę działania.

—•••—

### KTO BĘDZIE PRZEWODNICZYŁ KOMISYI DLA SPRAWY ŚLĄSKIEJ.

WARSZAWA, 13. 8. (tel. wł.) Z Genewy donoszą: Sekretaryat Ligi narodów stara się wysunąć na przewodniczącego komisyi, która ma się zająć zbadaniem sprawy śląskiej, Calondera, b. prezydenta szwajcarskiej Rady związkowej. Calonder w czasie wojny europejskiej nie zajmował zdecydowanego stanowiska ani wobec koalicyi ani wobec państw centralnych.

Wymieniają też jako przewodniczącego b. prezydenta ministrów greckich, Venizelosa.

—•••—

### NAPADY LITEWSKIE.

WILNO, 13. 8. (E. E. Radio). Bandy litewskie pod dowództwem naczelnika policyi z Szyrwint napadły na wsi położone w pasie neutralnym. 1 włościanina zabito, 5 uprowadzono. Rząd kowieński organizuje oddziały partyzanckie, uzbrojone w granaty ręczne, mitraljezy, a nawet działa zaopatrzone dostatecznie w amunicyę.

—•••—

### NR. 2.299.918.

WARSZAWA, 13. 8. (Pat. Przy dzisiejszem ciągnieniu 4 proc. pożyczki premiowej padła wygrana na Nr. 2.299.918.

—•••—

### MILLERAND W ZGODZIE Z BRIANDEM.

PARYŻ, 13. 8. (E. E. Radio). Millerand oświadczył, że zgadza się w zupełności ze stanowiskiem Brianda w sprawie górnośląskiej. Propozycye L. George'a były nie do przyjęcia, bo oddały Niemcom 9/10 okręgu przemysłowego.

—•••—

### POŻAR Z POWODU SUSZY.

Jak podają dzienniki wczoraj wieś Radziszów pod Skawiną stanęła w płomieniach. Pożar powstał prawdopodobnie od iskry lokomotywy. Wedle dotychczasowych informacyi spaliło się 50 zabudowań wraz z inwentarzem żywym. Do wieczora pożaru nie stłumiono.

—•••—

*Obrazki bez retuszu.*

# Kino w Czortkowie.

Kiedy wieś „sielska - anielska" poczęła mi się przelewać nosem i uszyma, zatęskniłem do atmosfery ekskluzywnie kulturalnej, której obońym synonimem są kawiarnie, matche footballowe, zbiórki uliczne i kina. Ogoliwszy się brzytwą skonstruowaną ze starej kosy, którą pożyczył mi miejscowy kowal, przeglądnąłem się w lustrze upstrzonem przez muchy na wzór malowidła futurystycznego i wyjechałem do Czortkowa. Była niedziela. Słoneczna, popołudniowa niedziela w Czortkowie. Idziemy do kina, mieszczącego się w napół rozwalonym budynku "Sokoła". W przedsionku jest ciemno jakby na pryncypalnej ulicy Lwowa w czasie pochmurnej nocy, a kasyerka, którą odnajdujemy w budce tylko dzięki temu, że wypaliłem pudełko zapałek w poszukiwaniu za nią, oświadcza mi, że na razie niema prądu elektrycznego, i dlatego przedstawienie odbędzie się wtedy, kiedy monterowi uda się maszynę naprawić.

A tak tęskniłem w tej chwili do kina, do którego we Lwowie chodzę raz na pięć lat!

— A nie wie pani przypadkowo co dzisiaj grają? — pytam bardzo zaspaną panienkę przy kasie.

— Choroba ich wi! — odpowiada panienka. — Ja tu niedawno jestem, zresztą ja nie miejsza.

— To już zmienia postać rzeczy — odparłem — ale chciałbym wiedzieć, czy przynajmniej opłaci się czekać, aż naprawią motor. Może ten program nic nie warta...?

— Ii! Mówił mi mój znajomy, respicyent straży skarbowej, że to coś jest z żydowskiego. Jakaś goła „kubita" ucina głowę jakiemuś izraelicie.

— Co to może być? — myślałem uporczywie. — Może to „Salome" z św. Janem Chrzcicielem? — spytałem panienkę.

— Ii! Także coś! Gdzieby tam św. Jan dawał sobie głowę ucinać przez jakąś żydówkę?..

— A może to Judyta z Holofernesem?...

— Tak, tak! Zgadł pan — rzekła panienka mile zdziwiona moją pojętnością. — Pan pewnie z Buczacza, albo jakiś „akademyk"?

— Coś w tym guście, moja pani. A czy nie wie pani przypadkowo w ilu to aktach?...

— Na pewno nie wiem, ale mówił mi „mechanik", że to coś blisko 2.000 metrów.

Zdecydowałem się zaczekać. Kupiłem bilety na „balkon" mieszczący się na dawnej galeryi, gdzie było tak ciemno, iż usiadłem na kolanach jakiejś bardzo chudej pani.

— Ta joj! Ta co jezd do cholery! — usłyszałem piskliwy dyszkant.

— Pani może ze Lwowa? — spytałem poirytowaną niewiastę.

— Tak je! A panu co do tego?...

— Nic. Pytam, ot tak dla ciekawości, bo także ze Lwowa.

— To niech pan siedzi cicho i nie szasta się po kolanach cudzej „kubity"! — odpowiada z ciemności jakiś męski bas.

Lokujemy się na trzeszczących ławkach, jak i gdzie kto może i po chwili siedzimy wśród niezgłębionej nocy, otoczeni tłumem sapiących i pocących się ludzi.

— Ja się tu stopię na kunerol — szepce mi do ucha jeden z moich znajomych, znany dandy lwowski, który zaryzykował ze mną podróż do Czortkowa.

— Siedź pan cicho! Zaraz naprawią światło; słyszy pan jak monter coś majstruje za nami — A pan sobie myśli? Gdzie pan pcha te „renki"! — mówi półgłosem jakaś dziewica siedząca obok nas.

— Kogo ona myśli? — pytam mego znajomego dandy.

— Albo ja wiem?.. Może mnie... Nie wiedziałem, że tu w Czortkowie tak szybko się obrażają...

— Tu nie Lwów, kochany panie! — mówię zgorszony.

Światło błyska. Trzask, zgrzyt, błysk — ciemno.

— Aaaa! — wzdycha rozczarowana publiczność....

— Zaraz będzie czwarty akt. Słyszy pan jak motor furczy?..

— To nie motor. To temu panu przed nami tak w brzuchu burczy.

Mijają kwadranse.

Co pięć minut światło błyska i gaśnie. Wreszcie zapłonęło w chwili najmniej spodziewanej.

# Głosy prasy angielskiej.

LONDYN, 13. 8. Zdaniem „Daily Express" droga bez wyjścia, na której znalazła się sprawa górnośląska, jest dziełem Francyi i dlatego jej obowiązkiem jest obecnie położyć kres tej sytuacyi. Dziennik wspomina również o rzekomym tajnym układzie francusko-polskim.

W artykule p. t.: „Należy rozbroić Hunów" pisze „Daily Mail": Jesteśmy przekonani, że Rada najwyższa zastanowi się dokładnie nad poważnem oświadczeniem Brianda i Focha, dotyczącem potajemnych zbrojeń niemieckich, Briand i Foch są bowiem ludźmi, którzy nie zabierają głosu w sprawach, których nie znają. Istnienie licznych sił zbrojnych niemieckich jest groźbą dla Europy, a głównie dla Francyi, a także sprzeczne z postanowieniami traktatu pokojowego. Należy przeto bezzwłocznie położyć kres tym zbrojeniom.

„Times" piszą: Spodziewamy się, że poważna sytuacya, będąca wynikiem podstawowych rozbieżności w zapatrywaniach rządu francuskiego i angielskiego zachęci francuskich i angielskich mężów stanu do spiesznego dojścia do zgody i rozwiązania problemu górnośląskiego, aby wykazać światu, że sprawiedliwość i ścisła łączność istnieje wśród sprzymierzonych. Równocześnie należy jednak podkreślić, że co do innych poważnych spraw na Radzie najwyższej zapadły decyzye powzięte jednomyślnie.

## SPOKÓJ NA G. ŚLĄSKU.

BYTOM, 13 8. (Pat.) W dniu wczorajszym urządziły bojówki niemieckie 8 napadów na Polaków. Napadnięci, w tem także i kobiety, zostali pobici do krwi i obrabowani z gotowizny i dokumentów. Zorganizowane napady na Polaków bojówek niemieckich rozpoczęły się w poniedziałek Pobitych jest przeszło 20 osób. Bandom niemieckim pomaga policya, która zamiast udzielić pomocy napadniętym aresztuje ich i odprowadza na posterunki policyjne, gdzie policyanci znęcają się nad nimi. W dniu wczorajszym ze strony polskiej wystosowano ponownie ostry protest do władz koalicyjnych przeciwko tym napadom i zażądano opieki wojsk koalicyjnych, skoro policya jest niewystarczająca. Komendant angielski odpowiedział, że utrzymanie bezpieczeństwa publicznego w mieście należy do policyi a jeżeli ta jest niedostateczną należy ją powiększyć, wojsk zaś do tego celu użyć nie może. Wobec tego Polacy oświadczyli władzom koalicyjnym, że zmuszeni będą przystąpić do samoobrony wobec tego, że do policyi zaufania mieć nie mogą.

## Niemcy o możliwości kompromisu

BERLIN, 10. 8. Niemiecka prasa, podając pierwsze wiadomości o obradach paryskich, zaznacza, że według ostatnich doniesień, uwydatnia się silna skłonność do kompromisowego załatwienia sprawy. Prasa paryska wykazuje w tym względzie wiele optymizmu. „New-York Herald" przypuszcza, że przedstawiony będzie nowy projekt kompromisowy. W związku z tem nadchodzą wiadomości, jakoby Briand gotów był ofiarować Niemcom połowę okręgu Wielkich Strzelec, Tost, Gliwic, oraz pewne ustępstwa gospodarczej natury.

— A mówiłem panu, byś pan wziął rękę — mówię do mego znajomego dandy, potrzącego z zakłopotaniem na dyskretne uśmieszki otoczenia. — Wszyscy widzieli jak pan kompromituje tę dziewczynę obok nas.

Grajek bierze kilka akordów na rozklekotanym pudle fortepianowem.

Akt IV-ty Judyta i Holofernes — Dramat biblijny.

— Cicho! Pst!...

Jeźdźcy asyryjscy wpadają na widownię i oblegają miasto. Na czele pędzi Holofernes w stroju kirasyera francuskiego, ściskając bosemi piętami wystraszonego źrebca. Kurzawa — błysk strzałów armatnich(!), — kotłowisko ciał ludzkich — rozpaczliwa obrona żydowskich obrońców miasta — awantura pierwszej klasy!...

Asyryjczycy Holofernesa wdzierają się na mury przy dźwiękach kołomyjki, którą fortepianista wygrywa w tempie marsza pogrzebowego.

Ciąg dalszy nastąpi. Akt V-ty. Zamordowanie Holofernesa.

Publiczność drży z niecierpliwości.

Światło gaśnie. Kwadrans ciemności. Ręka mego znajomego dandy znowu się błąka wśród ciemności. Dziewica wzdycha zrezygnowana. Trzask zgrzyt— warkot motoru — światło.

— A mówiłem panu, że pan kompromituje tę dziewczynę. Wstyd!

— Już..., już.. Akt V-ty:

Grajek fortepianowy gra „U susidą chata biła" z waryacyami „Ne chody Hryciu na weczernyci" w czasie gdy Judyta spoczywa w namiocie Holofernesa i daje publiczności oczyma do poznania, że wktótre Holofernes pożegna się ze swoją głową.

W tem miejscu światło gaśnie.

Kwadras ciemności — ciężkie westchnienia zdenerwowanej publiczności — czuję jak ręka mego znajomego błądzi znowu w ciemności.

Znowu światło. Judyta wznosi miecz. Boże, Boże!... Ciarki mnie przechodzą. Ani chybi, a łeb Holofernesa spadnie...

Psztyk, psztyk, psztyk! — Ciemno.

Światło. Muzyka gra: „Tam pod lisom Iwaś kosyt, witer jeho hołos nosyt". Judyta znowu wyciąga miecz z za chlamidy.

Nie mogę patrzeć na rzeź. Czuję że nerwy moje nie wytrzymają i zamykam oczy.

Ciemno.

— Znowu się coś popsuło. Co za dyabeł z tem światłem!...

Trzask — światło.

Judyta wznosi miecz.

— O teraz na pewno Holofernes kiwnie! Już.. już.. Jak ta Judyta błyska strasznie oczyma... Dyabeł, nie baba!...

Ciemno.

— Dajcie już raz tej Judycie zamordować tego Holofernesa! — woła rozpaczliwie jakiś głos.

Światło.

Judyta wyciąga znowu miecz. Zamykam oczy. Stało się!...

Nigdzie jeszcze nie był Holofernes tak długo mordowany jak w Czortkowie, w niedzielę popołudniu. RAORT

## BRIAND NIE TRACI NADZIEI.

PARYŻ, 13. 8. (Pat.). W wywiadzie z korespondentami dzienników angielskich Briand oświadczył między innemi, że żywi nadzieję, iż w sprawie górnośląskiej nastąpi porozumienie między Francyą i Anglią. Nadziei tej — rzekł Briand — nie wyrzeknę się do ostatniej chwili.

## PRZECIW WYWOZOWI ŚRODKÓW ŻYWNOŚCI.

WARSZAWA, 13. 8. (Pat.). Rada ministrów na posiedzeniu dnia 12 bm. obradowała w dalszym ciągu nad środkami, mającymi na celu ochronę granic Rzpitej przed wywozem środków żywności, oraz przed przedostawaniem się do kraju żywiołów niepożądanych. Po wysłuchaniu sprawozdania z narad konferencyi, odbytej pod przewodnictwem prezydenta ministrów w tej sprawie, Rada ministrów zaakceptowała wszystkie wnioski konferencyi, a w szczególności: wzmocnienie kordonu granicznego przez policyę państwową pieszą i konną, oraz przez dalszy batalion celny, który zorganizuje ministerstwo spraw wojskowych.

Rada ministrów na wczorajszem posiedzeniu uchwaliła również opracowanie przez ministerstwo skarbu instrukcyi dla straży granicznej, o partej na zasadzie bezwzględnego postępowania z przemytnikami i osobami usiłującemi przejść granicę poza oznaczonymi do tego punktami. Zarazem postanowiono przyznać wysokie nagrody za powstrzymanie przemytników i odkrywanie nadużyć. Postanowiono dalej rozpocząć jak najrychlejszą budowę domów kordonowych. Następnie Rada ministrów obradowała nad akcyą czynników rządowych w dziedzinie zwalczania spekulacyi i podbijania cen, kótre w ostatnim czasie dało się zauważyć.

## I PAPIEŻ POMAGA ROSYI.

RZYM, 13. 8. (Pat.). Papież Benedykt XV. prowadzi w dalszym ciągu akcyę pomocy na rzecz głodującej ludności w Rosyi. Po ogłoszeniu wezwania do narodów cywilizowanych, papież zwrócił się osobiście do przedstawicieli dyplomatycznych przy Stolicy Apostolskiej, aby swoim rządom wyrazili prośbę o poparcie inicyatywy papieskiej na rzecz Rosyi. Ponadto papież przesłał instrukcyę w tym duchu nuncyuszom apostolskim.

## REPRESYE WOBEC KOMUNISTÓW W JUGOSŁAWII.

BIAŁOGRÓD (Russpress). Dwudziestu posłów komunistów do parlamentu w Jugosławii wysłanych zostało na miejsce zamieszkania i oddanych pod dozór policyi miejscowej.

Niektórzy z tych posłów zwrócili się z prośbą do władz o pozostawienie ich w Białogrodzie.

Wybory na miejsce posłów komunistów, pozbawionych swych mandatów uchwałą parlamentu, nastąpią w najbliższym czasie.

## Ile państwa sprzymierzone winne są Anglii.

Kanclerz Wielkiej Brytanii w piśmie do podpułkownika Willey podaje wysokość długów, zaciągniętych w Wielkiej Brytanii przez Czechosłowacyę, Francyę i Polskę.

I tak. Czechosłowacya winna jest 136.071.000 funtów szterlingów, czyli przeszło 11 funtów szterlingów na głowę mieszkańca.

Francya: 5.922.741.000 funtów szterlingów, czyli przeszło 151 funtów szterlingów na głowę mieszkańca.

Wreszcie Polska: 70.690.000 funtów szterlingów, czyli przeszło 2 funty szterl. na jednego mieszkańca.

Wykaz ten podaje stan z 1 marca 1921 r.

# Nowiny z dnia.

Lwów, 14 sierpnia

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

W niedzielę 14 bm. „Czar munduru". operetka, Świerzyńskiego.

W poniedziałek 15 bm. „Rigoletto", opera, Verdiego. Gościnny występ Dawida Jarosławskiego i Franciszka Bedlewicza.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

—•••—

REPERTUAR „TEATRU MAŁEGO" (Gródecka 2 b): gościnne występy K. ADWENTOWICZA.

W niedzielę 14 b. m. o godz. 8 wiecz. (po raz ostatni) „Panna Julia", dramat w 3 aktach Strindberga.

W poniedziałek 15 b. m. o godz. 8 wiecz. „Ojciec", dramat w 3 aktach A. Strindberga. Pożegnalny występ H. Hałacińskiej-Gawlikowskiej i K. Adwentowicza.

—•••—

POWSZECHNY SPIS LUDNOŚCI. Prace, mające na celu przygotowanie powszechnego spisu ludności, postępują szybko naprzód. Formularze zasadnicze z wyjątkiem odmiennie w kilku punktach zredagowanych formularzy, przeznaczonych dla województw poznańskiego i pomorskiego, zostały już rozesłane w ilości około 7 milionów egzemplarzy władzom spisowym. Pozostałe formularze oraz instrukcye rozesłane będą w najbliższym czasie. Oprócz nich ukaże się niezadługo w druku broszurka „Co nam da spis ludności" omawiająca istotę i znaczenie spisu.

EPIDEMICZNYCH ZACHOROWAŃ zgłoszono we Lwowie w ostatnim tygodniu: na tyfus brzuszny 4, na tyfus plamisty 2, na czerwonkę 15, na szkarlatynę 14, na dyfteryę 1. Innych chorób zakaźnych nie było.

SKANDALE PUZAPOWSKIE. Areszt śledczy ustawowo skończył się Nussbaumom i niektórym którzy siedzą za nadużycia puzappowskie.

Wczoraj miała się odbyć sesya Izby Radnej w sprawie ewentualnego wypuszczenia ich za kaucyą z więzienia śledczego. Odroczono ją jednak do najbliższych dni.

Akta w sprawie zbrodni puzapowskich mnożą się bez końca. Funkcyonaryusze Puzappu sprzedając na pasek towary notowali czasami przy obliczeniach kasowych o jedno zero mniej i tyle wpływało do kasy. Chodzi tutaj o setki tysięcy marek. Niełatwo stwierdzić czy to była „omyłka" czy świadome oszustwo. Faktem jest, że skarb państwa tracił.

SAMOWOLA KAMIENICZNIKA. Helena Orglerowa, nauczycielka prywatna, mieszkała wraz z matką w realności przy ul. Gródeckiej l. 38. Po śmierci matki gospodarz ten postarał się o nakaz rumacyjny mieszkania 1-go września. Korzystając jednak z chwilowej nieobecności Orglerowej, samowolnie otworzył mieszkanie i rzeczy lokatorki wyrzucił a wprowadził nowego lokatora. Poszkodowana pomimo starań nie mogła dotychczas nigdzie u władz znaleźć pomocy, ażeby usunąć samowolę gospodarza.

Z POGOTOWIA RATUNKOWEGO. Wilhelm Bobner liczący lat 22, chory umysłowo, na pl. Zbożowym usiłował połknąć potłuczone szkło. Z wielkim trudem powyciągano mu mnóstwo odłamków szkła z jamy ustnej i z gardła.

Anastazya Żuk, lat 50, handlarka, wsiadając do wagonu kolejowego w Sądowej Wiszni zgubiła pakunek i szukając go, odniosła ciężką ranę na głowie. Po zaopatrzeniu odesłano ją do szpitala w celu zaszycia rany.

Z POGOTOWIA RATUNKOWEGO. Mikołaj Andrejczyn, lat 42, podmajstrzy, nocą kontrolował budowę poczty przy ul. Słowackiego. W ciemności wpadł do piwnicy, przyczem złamał lewą rękę. Po zaopatrzeniu odwieziono go do mieszkania przy ul. Rycerskiej l. 14.

20-letnią Feskę Karpiak jacyś żołnierze pobili po twarzy i ręce nocą na Wysokim Zamku.

Władysławowi Jasińskiemu, lat 42, nocą na ulicy bandyci zadali rany w głowę.

Róża Berger, lat 40, w realności przy ul. Szpitalnej l. 19 poznała swój skradziony koc. Oburzony tem jego właściciel pobił ją dotkliwie laską po głowie. Pogotowie rat. udzieliło im pomocy.

WYPADKI. 23-letnia służąca Anna Barnicz, opuściła przypadkowo flaszkę wraz z kwasem solnym. Płyn żrący oblał i zniszczył jej ubranie przyczem Barniczówa skaleczyła się dotkliwie w rękę. Pogotowie rat. udzieliło jej pomocy.

W Równi pewien posterunkowy policyi przypadkowo postrzelił w szyję 40-letniego Piotra Czubatego. Przywieziono go na leczenie do szpitala powszechnego.

POŻAR W BARAKU EPIDEMICZNYM przy ul. Janowskiej powstał wczoraj popołudniu. W ubikacyi łazienek począł płonąć sufit i dach, grożąc zniszczeniem wszystkich zabudowań.

Straż pożarna ogień zdołała szybko zlokalizować i ugasić.

RÓŻNE WIADOMOŚCI. Samochód ciężarowy l. 2026, którym kierował Stanisław Synalko, wjechał w ul. Żółkiewskiej na wóz tramwajowy l. 100 i uszkodził pomost w tramwaju.

Dr. J. Seńkowski o 11-tej godz. w nocy znalazł w parku Stryjskim na ławce boa z piór strusich, które zdeponował na policyi.

POPIECZENIA. Wojciech Lewicki, lat 37, blacharz, zamieszkały przy ul. Sodowej l. 10 podczas eksplozyi primusa został płonącą benzyną popieczony na twarzy i rękach. Pogotowie rat. udzieliło mu pomocy.

W Wybranówce pow. Bóbrka w czasie pożaru domu, 57-letnia Katarzyna Częstkowa, usiłowała wynieść zapomniane dziecko. Płomienie objęły całe jej ubranie i została ona ciężko popieczona na całem ciele. Przywieziono ją na leczenie do szpitala.

ARESZTOWANIA. Konstanty Król i Michał Maksym, zajęci w fabryce Małopolskiego Tow. akcyjnego dla przemysłu chemicznego na Znjesieniu, skradli pas transmisyjny, wartości 150.000 mk. Sprzedali go Józefowi Mownemu, szewcowi, zam. na Zamarstynowie za 15.000 mk. Mowny pas ten pociął na kawałki i ukrył na strychu. Policya państwowa trójkę te aresztowała.

W cegielni Nachta przy ul. Zielonej l. 96 ujęto nocą śpiących na piecu notowanych złodziei Józefa Hałuszkę, lat 24 i Maryana Fischbacha, lat 18. Zamknięto ich w aresztach policyjnych.

ZŁOŚLIWY PSOTNIK. 14-letni Esig, syn Dominika, zamieszkały przy ul. Pilnikarskiej l. 8, gonił za 10-letnim Józefem Szwarzmanem. Dogoniwszy go w kuchni rzucił na niego pewne naczynie w raz z zawartością, przyczem trafił w kuchnie gdzie zepsuł cały obiad przygotowywany na ub. sobotę. Szkoda wyrządzona wynosi 3.000 marek.

WŚCIEKŁE KOTY I PSY. Epidemia wścieklizny dotknęła i koty. Do szpitala we Lwowie przywieziono pokąsane przez wściekłego kota 58-letnią Maryę Przystanowską i 49-letnią Annę Hermanową, z Mostów Wielkich. Kot następnie uciekł na pastwisko pomiędzy bydło i nie jest wykluczone, że pokąsał je i zaraził wścieklizną.

W Tokach pow. Zbaraż wściekły kot pokąsał Justynę Kobylów lat 43 i jej 13-letnią córkę Maryę, a następnie uciekł do sąsiedniej wsi. Pozatem przywieziono trzy osoby pokąsane przez wściekły psy.

PSIE NIEBEZPIECZEŃSTWO. Piotra Kuczną, lat 40 i syna jego Stefana, lat 16, pokąsał w Winnikach ich własny pies chory na wściekliznę.

Maryę Koneczną, lat 27, żonę prof. gimn. w realności przy ul. Bilczewskiego l. 2. pokąsał pies w prawą rękę.

Pies Rudnickich, zamieszkałych przy ul. Warneńczyka l. 12, pokąsał: 9-letniego Zbigniewa Leka, Adama Nawarskiego, lat 10 i Martę Rudnicką, dentystkę.

Maryana Kwaśnicę, lat 40, woźnego banku, pokąsał pies w rękę, w realności przy ul. Bersteina l. 10.

Pokąsanych przez wściekłe psy przywieziono do szpitala z prowincyi: Zofię Włochowicz, lat 11, ze Skałatu, Paulinę Bogucką, lat 18, z Dłużka pod Dubnem, Jakóba Gajera, lat 6, Julię Grońską, lat 10 z Kołomyji.

CZYJE RZECZY? Józef Węgier, uczeń, znalazł w krzakach na Cetnerówce 6 metrów sukna popielatego i wierzch skóry żółtej na buciki. Rzeczy te podrzucił uciekający złodziej. J. Węgier rzeczy znalezione zdeponował na policyę.

RÓŻNE KRADZIEŻE. Ks. Iwanowi Buczce zam. w instytucie im. św. Jozafata przy ul. Skargi l. 2 a, skradziono nocą przez otwarte okno futro i garderobę, wartości 200.000 mk.

Józefowi Urcinemu, funkcyonaryuszowi urz. Odbudowy Kraju, skradziono z mieszkania przy ul. Kopernika l. 9. garderobę, wartości 70 000 mk.

Wczoraj w południe w składzie nafty Kalismana i Kalicińskiego przy ul. Rutowskiego l. 22 skradziono z szufiady biurka 7.000 mk. i zegarek niklowy „Doxa", wartości 30.000 mk.

KRADZIEŻE. Józefowi Eksierowi skradziono z mieszkania przy ul. Janowskiej l. 14 złoty zegarek wraz z łańcuszkiem, wartości 70.000 mk.

W mieszkaniu Franciszka Lenknera na Wulce l. 12, wycięto nocą szyby i skradziono różne rzeczy, wartości 30.000 mk.

—•••—

MILIONÓWKA Nr. 1594401 oczekuje szczęśliwca na „Zabawie Ogrodowej", którą urządzają w niedzielę dnia 14-go sierpnia drukarze lwowscy w Stow. „Skała" przy ul. Mickiewicza l. 28. — Początek o godz. 3-ej popoł. — Bufet we własnym zarządzie. — Wieczorem tańce na sali.

—•••—

— NA ZWIĄZEK INWALIDÓW Izrael Weinstern 1000 mk.

## NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.



## Różne.

ŻYWA POCHODNIA. W Jabłonówce, powiat Kamionka strumiłowa, stojącą przy kuchni Annę Szymonowiczównę, objęły płomienie. Po ugaszeniu ubrania okazało się, że dziewczyna została popieczoną na całem ciele. W stanie groźnym przywieziono ją na leczenie do szpitala powszechnego.

BROŃ I AMUNICYA NA STRYCHACH. W czasie pożaru w Pińsku, nastąpiły eksplozye granatów ręcznych i nabojów poukrywanych na strychach i w piwnicach rzekomo w domach żydowskich. Wobec tego akcya gaszenia pożaru była bardzo utrudniona.

W zgliszczach domów znaleziono dwa karabiny maszynowe. Od wybuchów został jeden żołnierz i jeden marynarz ciężko ranny. Policya aresztowała wiele osób.

NAPADY NA PODRÓŻNYCH. Na przejeżdżających karetką z Płocka do Gostynina napadło w lesie Łatki na 8 wiorście od Gostynina trzech zamaskowanych bandytów. Sterroryzowawszy jadących, zrabowali im 35.000 mk. i zegarek z łańcuszkiem złotym. Po rabunku bandyci odjechali karetką z szosy w las, poczem uciekli.

Na szosie między Tomaszowem a Rawą w Kongresówce, w odległości 26 wiorst od Rawy, na cztery przejeżdżające furmanki napadło 4 bandytów uzbrojonych w rewolwery, nadto jeden miał granat ręczny. Zrabowawszy 16.200 mk. i butelkę wódki, bandyci uciekli.

Na jadących szosą radzymińską pod Warszawą, Appelbauma i Agentina z Radzymina w odległości 17 wiorst od Warszawy, napadło kilku bandytów, zrabowali 22.500 mk i zegarek srebrny, wartości 12.000 mk. — Sprawców napadu ujęto. Są to: Władysław Buczkowski i Feliks Hesak — wszyscy mieszkańcy Warszawy.

# Wiec pracowników miejskich.

## Groźba strejku w zakładach miejskich.

Wczoraj wieczór w sali gmachu Skarbka odbył się tłumny wiec robotników miejskich pod przewodnictwem tow. Górnika. Zebrani omawiali sprawę swych postulatów ekonomicznych. W dyskusyi zbierali głos: posł Hausner, Dallewicz, Mazior Gałkiewicz, Dobrzański i wielu innych. Na wniosek tow. Hofmana zebrani uchwalili następującą rezolucyę.

Zgromadzenie robotników miejskich przyjmuje do wiadomości sprawozdanie zarządu organizacyi, a równocześnie oświadcza:

Zgromadzenie przyjmuje podstawy dotychczasowej ugody, mocą której płace rosną w miarę podrożenia cen artykułów spożywczych.

Ponieważ jednak drożyzna wszystkich innych koniecznych do utrzymania życia środków jak bielizny, ubrania, obuwia i innych, podniosła się nadzwyczajnie, Zgromadzenie obstaje przy pełnej osnowie memoryału wniesionego przez Zarząd Związku. Zgromadzenie upoważnia Zarząd do prowadzenia pertraktacyi z gminą. Termin ostatecznej odpowiedzi oznacza się do środy 17. sierpnia 1921 do godz. 6-tej wiecz. Jeżeli postawione żądania nie będą spełnione, w czwartek 18. sierpnia o godz. 6-tej rano ustaje praca we wszystkich zakładach. W razie przyjęcia żądań zasiłek ma być do dnia 20 sierpnia wypłacony.

# Posucha i pożary.

Wczoraj nareszcie spadł deszcz, nasycił wilgocią ziemię i ochłodził spiekotę.

Onegdaj jednak notowano w Krakowie, niebywałą tam 40 stopni gorąca w cieniu, spotęgowanego gorącym wiatrem. Kanikuła ta trapiła od kilku tygodni Polskę, jako też większą część Europy i Amerykę. Nie dziw więc, że płonęły wsie, lasy, łąki i zboże po polach z byle jakiego powodu.

Szkody wyrządzone przez ognie i posuchę są nieobliczalne. Ostatnio od iskry lokomotywy zajęła się wieś Radziechów koło Skawiny. Spaliło się 50 zabudowań, wraz z inwentarzem żywym oraz nowy most na rzece.

—•••—

W Trzebini onegdaj nastąpił wybuch prochowni w kopalni Sierszy. Liczba ofiar w ludziach nie została jeszcze ustalona. Uszkodzone zostały kotły, co grozi kopalni zalaniem. Las, w którym była położona prochownia zajął się od wybuchu i płonie.

—•••—

W Gischenwałdzie pali się również kopalnia, od niej zajął się las i wieś Dąbrówka. Wiatr sprzyja katastrofie i grozi pożarem Katowicom.

Sosnowiec, odległy o kilkanaście kilometrów znajduje się pod kopułą dymu. Do ratunku pospieszyły straże pożarne z Polski a to z Sosnowca i z Będzina. Żar jednak nie zezwala zbliżyć się do miejsca katastrofy. Wielu twierdzi, że Niemcy, poczynają realizować groźbę swą zniszczenia całego obszaru przemysłowe go w razie przyłączenia go do Polski. Policya ujęła znanego „stosstruplera" niemieckiego, który jest sprawcą pożaru.

—•••—

Onegdaj nocą powstał pożar w Wulce Żmijowskiej, pow. Jaworów. Poczęła płonąć stodoła Iwana Lipowieckiego, a następnie zgorzało 14 zabudowań wraz z krescencyą. Szkoda wynosi około 10 milionów marek, a gospodarstwa te były ubezpieczone po 3.000 mk. Przyczyna pożaru nieznana.

—•••—

Naokoło Rudnika, w powiecie Nisko, płoną lasy, łąki i torfowiska. Miasto jest pokryte dymami, a zabudowania są w niebezpieczeństwie.

W ub. niedzielę w nocy spłonęły zabudowania dworskie w pobliżu miasta Kozlarni wraz z bydłem i zbożem. Tuż pod miastem i stacyą kolejową znajdują się wielkie składy amunicyi w szopach drewnianych co powiększa niebezpieczeństwo w mieście.

—•••—

W Żurawicy koło Przemyśla, wybuchł onegdaj pożar w warsztacie czołgów, podczas którego spłonął cały barak i kilka samochodów. Przyczyną był wybuch benzyny.

—•••—

# Reorganizacya policyi we Lwowie a bezpieczeństwo publiczne.

W ostatnich latach niezwykle wzrosła zbrodniczość i przestępczość tak w państwie, jako też i we Lwowie. W okresie tym organizowano służbę bezpieczeństwa na wzór angielski.

Zadanie, jakie miała spełnić policya, przerastało widocznie jej siły, albowiem na prowincyi grasują bandy rabusiów podobnie jak i we Lwowie napady, pobicia i kradzieże powtarzają się w zastraszający sposób.

Od 15. b. m. policya państwowa, obejmuje służbę bezpieczeństwa we Lwowie, pod kierownictwem Łukomskiego, w randze inspektora policyi państwowej. Przyszłość okaże, czy stosunki bezpieczeństwa pod tym kierownictwem poprawią się w mieście, jak tego ogół wymaga. Zwrócić należy uwagę, że nocą można przejść pół miasta nie natrafiając na posterunkowego.

Miasto otrzyma 6 komisaryatów policyjnych w każdej dzielnicy, które rozpoczną urzędowanie w chwili, gdy znajdą się lokale na pomieszczenie ich biur. Inspekcya policyi dalej będzie istnieć przy ul. Jachowicza, zaś główny urząd bezpieczeństwa będzie się mieścić w koszarach policyi przy ul. Kazimierzowskiej. Tu też będą przeniesione z ulicy L. Sapiehy urzędy policyjne bezpieczeństwa i śledcze z całego województwa lwowskiego. Poza insp. Łukomskim będzie urzędować jego zastępca podinsp. dr. Józef Torwiński i kierownik urzędu śledczego podinsp. Adam Nowodworski.

W poprzednim budynku policyi przy ul. Mickiewicza dalej będzie urzędować dyrektor dr. Reinländer. Pod jego kompetencyą pozostaną sprawy paszportowe, prasowe, o zgromadzeniach i stowarzyszeniach, cenzura teatry i widowiska orzeczenia karno- administracyjne i ogólny nadzór nad bezpieczeństwem.

Biuro bezpieczeństwa przenosi się na ul. Kazimierzowską, zaś biuro paszportowe i dla uchodźców z ul. św. Anny l. 7, do głównego gmachu policyi, gdzie też pozostaje nadal biuro meldunkowe.

# Wyrok w sprawie nadużyć funkcyonaryuszy policyi.

W sprawie nadużyć Piotra Malika, byłego kierownika ekspozytury pol. w Rawie Ruskiej zapadł wczoraj wyrok. Malika i Kowalewskiego uznano winnymi wymuszenia i pobrania łapówki 8.000 mk. od Frenda za co zasądzono pierwszego na 5, a jego podwładnego na 4 lata ciężkiego i obostrzonego więzienia. Izraela Fleischera uznano współwinnym tej samej zbrodni oraz odgrażania się i pobicia Kleina i zasądzono go na 5 lat, zaś Mühlmeistra uznano winnym namowy do fałszywych zeznań i gwałtu na osobie Eichla i zasądzono go na 1 rok ciężkiego i obostrzonego więzienia. Obrońca Fleischera zgłosił zażalenie nieważności z powodu uwolnienia oskarżonych od innych, zarzuconych im aktem oskarżenia zbrodni.

—•••—



# Jak się urządza poselstwo sowieckie w Warszawie.

WARSZAWA, 12. 8. Świeżo przybyłe do Warszawy poselstwo Rosyi Sowieckiej czyni bardzo gruntowne przygotowania, aby z zajmowanego lokalu w byłym hotelu Rzymskim uczynić apartamenta luksusowe ambasady.

Mimo to, że pokoje hotelowe naogół są utrzymane w porządku i czystości, dwadzieścia siedem komnat poddano bardzo starannym odświeżeniom, nie żałując kosztów na obicie, meble, dywany itp.

Niemniej i członkowie i funkcyonaryusze poselstwa czynią poważne zakupy, zaopatrując się w eleganckie garnitury, obuwie luksusowe i bieliznę.

Panie także starają się przyodziewać szykownie.

Biuro poselstwa zakupiło już w firmie Gerlacha dziesięć maszyn do pisania za sumę przeszło dwóch milionów marek. Podobno nabyto jeden samochód i pertraktuje się o kupno drugiego. Zaprenumerowano mnóstwo gazet, polskich i obcych.

Kilka dni temu wysłano do Moskwy kilka wielkich skrzyń. Nietrudno zgadnąć, co w tych skrzyniach obecni przedstawiciele ludu rosyjskiego przesłali do swej ojczyzny.

—•••—

# Drożyzna opału w mieście.

Z powodu akcyi podwyżkowej rządu tona węgla opałowego obecnie kosztuje na składach miejskich 7.560 mk. W ślad za tem prywatne składy drzewa sprzedają 50 kg. drzewa rąbanego

po 260 mk.

które to drzewo najczęściej nocami obficie zlewają wodą, ażeby więcej ważyło.

Niesłychany wyzysk dopiero okaże się w całej zgrozie, gdy podamy, że miasto sprzedaje 100 kg. drzewa rąbanego po 240 mk.

Władze jednak nie wglądają w tę sprawę, nie ścigają paskarzy pomimo, że w około z dniem każdym zwiększa się wzburzenie wśród ludności wyzyskiwanej w cyniczny sposób.

Ludność ze zgrozą patrzy w przyszłość tembardziej, że nic nie wskazuje, ażeby władze zamierzały zaradzić złemu. Ta indolencya czy opieszałość władz jest niezrozumiała.

Czyżby oczekiwano aż rozpoczną się ekscesy po placach targowych?

Tu dodamy, że obecnie w składach miejskich poza tym drogim węglem nie można otrzymać drzewa. Jak nas informowano brak furmanek na prowincyi nie dozwala zwozić drzewa do kolei. W lasach nad Prutem czeka na transport wiele drzewa miejskiego, również zakupiono 320 wagonów nieco droższego drzewa na Wołyniu.

Sytuacya ta poprawi się po zbiorach na polach, dziś jednak ludność w mieście jest wydana na łup paskarzy.

—•••—

# Nowa forma spekulacyi walutowej.

Do wiadomości Ministerstwa Przemysłu i Handlu doszło, iż niektóre banki zagraniczne wystawiają czeki na banki polskie w walutach polskiej nie mając w bankach swoich rachunków. Jest to nowa forma spekulacyi walutowej, deprecyonująca w jeszcze wyższym stopniu walutę polską, praktykowana przez niektóre firmy bankowe zagraniczne, która jednakże ze względu na brak odnośnego ustawodawstwa w poszczególnych krajach, nie może być ścigana kryminalnie.

—•••—

### IZYDORA DUNCAN W MOSKWIE.

RYGA (Russpress). Z Moskwy komunikują, że przybyła tam Izydora Duncan i rozpoczęła organizowanie szkół plastyki dla dzieci robotników. (Przybyła jak się okazuje w najodpowiedniejszym czasie).

# Wyjątkowa niedola świata urzędniczego.

**Nieszczęsny „mnożnik" a paskarze. - Jakie pobory ma radca? - Nieporozumienie co do 100 procent. podwyżki mnożnika. - Opłakana sytuacya.**

Lwów w sierpniu.

(.) Onegdaj otrzymaliśmy pismo z podpisem: „Od ogółu państwowych pracowników". Ponieważ wiemy, iż pracownicy państwowi posiadają swą organizacyę, sądzimy, że na piśmie takiem winien był widnieć podpis sekretarza lub przewodniczącego Związku, czy też pieczątka organizacyi. Mimo tej nieformalności, uwagi rozgoryczonych, nadesłane nam, zawierają tyle słuszności, że poniżej omówimy je pokrótce.

Skoro w pismach ukazały się wiadomości o podwyżce mnożnika dla urzędników, ogół paskarzy skwapliwie wyzyskał to na swój sposób, mianowicie podwyższył natychmiast ceny wszelkich artykułów spożywczych.

Ażeby uplastycznić, jak straszną niedolę cierpi ogół pracowników państwowych, wystarczy przytoczyć parę cyfr.

Podwyższenie mnożnika w wysokości 100 prc. wynosi od 1000 do 3000 mk. miesięcznie, stosownie do klasy płacy. Obecnie wraz z podwyższonym mnożnikiem urzędnik w XI. kl. rangi otrzymuje około 9.000 mk. miesięcznie, a osławiony „radca" około 14.000 mk. miesięcznie! Cóż czynić z tą kwotą przy dzisiejszej drożyźnie, jeśli się posiada liczniejszą rodzinę!?

Co wreszcie mówić o całej falandze sił pomocniczych, jak: pomocnicy kancelaryjni, pomocnicy woźnych i t. d.?

Horda paskarska pojmuje 100 prc. podwyższenie mnożnika jako podwojenie (!) płacy miesięcznej urzędnika, nie rozumiejąc tego, że 100 prc. podwyższenie mnożnika czyni zaledwie nieznaczne podwyższenie płacy, a gdy n. p. żona urzędnika zmuszona jest targować się w czasie zakupna, w odpowiedzi słyszy okrzyk: „Dostaliście przecież podwyższenie mnożnika pensyjnego!"

Pismo nadesłane nam kończy się następującą gorzką uwagą: „Każdy drogo dziś płaci. Ale rzemieślnik i robotnik drożej też bierze, a my — żyjemy z wyznaczonej płacy miesięcznej i cenom obecnym podołać nie jesteśmy w stanie"...

## Konferencya delegatów urzędn. naftowych

odbyła się 7 bm. w lokalu Związku urzędników i urzędniczek prywatnych we Lwowie. W obecności delegatów biur większych i miejscowości, które są siedzibą przemysłu naftowego, zagaił przewodniczący Związku konferencyę i uproszony przez zebranych objął przewodnictwo.

Po dłuższej dyskusyi postanowiono:

1. W sprawie organizacyi: W myśl uchwał zjazdów urzędniczych i wywodów referenta wezwać wszystkich pracowników naftowych do utworzenia jednolitej organizacyi. Zaproponować na ogólnym zjeździe, który się we wrześniu odbędzie we Lwowie, wstąpienie wszystkich urzędników i urzędniczek prywatnych do centrali związków pracowniczych w Warszawie, w łonie której każdy przemysł utworzy osobną grupę. Wszyscy pracownicy danej miejscowości lub powiatu wstąpią do swego związku urzędniczego, który wszystkich pracujących w zawodzie ma zorganizować i grupom oddać.

Tak powstanie jednolita zgodna organizacya lokalna i ogólna.

Wszystkie grupy będą członkami Komisyi Związków zawodowych.

2. W sprawie agitacyi: Obowiązkiem istniejących związków każdego urzędnika jest starać się, aby każdy pracownik stał się członkiem organizacyi — pomijać należy tych urzędników, którzy właściwie będąc paskarzami, funkcyi urzędników jako firmy nadużywają.

3. Baczyć należy na instytucye, w których się rozstrzyga często sprawy urzędowe i starać się o uzyskanie wpływu na ich zarządy. Odnosi się to między innymi do Kas chorych i Zakładu pensyjnego.

4. Zastępstwo stałe urzędników i urzędniczek prywatnych winno bronić zawsze i wszędzie interesów pracowniczych. Zanim urzędnicy prywatni mieć będą ustawą zagwarantowane zastępstwo takie, winien więc ogólny wybrać tych reprezentantów, którzyby mieli mandat przemawiania i bronienia spraw ogólnych.

„Zanim te wnioski przedstawione będą Zjazdowi ogólnemu pod uchwałę, należy jeszcze dla grupy naftowej zwołać obszerniejsze zebranie na dzień 4 września celem omówienia szczegółowego tych spraw w większem gronie.

Na razie mają wszyscy interesowani zasięgnąć informacyi w Związku urzędników i urzędniczek prywatnych we Lwowie (ul. Kopernika l. 26, II. p.).

## Telegraf i telefon.

Od tygodnia przerwane już linie telegraficzne i telefoniczne. Wprawdzie funkcyonują one stale jak najgorzej i korzystanie z nich jest — co kto woli — grą hazardową, lub stawianiem na loteryi. To jednak, co się w Polsce dzieje pod tym względem, przechodzi już wszystkie najgorsze mniemania o urządzeniach państwowych, nawet najwięcej pojedyńczych i jak poczta, najłatwiejszych do opanowania.

W czasie pogodnym, gdzie stosunki powietrzne są klęską nie przez swe zmiany gwałtowne, lecz przez niezmienność swego spokoju, przestaje działać nerw, jakim dla organizmu społecznego jest telegraf i telefon i nikt się o to nie troszczy, że w tym czasie właśnie najłatwiej go uleczyć.

Do tego to doprowadzili pocztowi technicy administracyjni! I mimo to nietylko ciągnie się ten bezprzykładny skandal dalej, lecz sprawców jego wywyższa się, oddaje się im najwyższe posterunki nietylko przy telegrafie, lecz przy poczcie, a nawet usiłuje bronić, gdy się zwróci uwagę na ich nieuctwo, próżniactwo, indolencyę, brak wszelkiej energii korupcyę, demoralizacyę i obojętność na szkody, jakie dzięki kierownictwu poczty wyrządzają państwu, społeczeństwu i każdemu z jego składników przez zupełny zanik u nich myśli społecznej.

Bezkrytycznej zaś ludności rzuca kierownik tych urządzeń w sprawozdaniach, broniących tych przymiotów tak techników administracyjnych jak całej poczty, że funkcyonują znakomicie.

Zaiste łatwo tem społeczeństwem rządzić jeżeli tak na tem, jak na wszystkich polach znosi bez odpowiedniego odruchu ten z każdym dniem rozpaczliwszy stan rzeczy. Oby nie było za późno kiedy się obudzicie...!

## Podpisujcie polską pożyczkę państ.

## Z Teatru Małego.

**„PANNA JULIA" dramat w 3 aktach A. STRINDBERGA.**

Czy nie za dużo tych sztuk jednego typu? czy tak jak potrawy, podawane zawsze w jednym i tym samym sosie, nie przesycają już, nie sprawiają wrażenia nużącej monotonii? Dzięki tak zw. na afiszach „imprezie dyrektora Cudnowskiego" Strindberg wszechwładnie opanował obecną porę kanikuły — a ponieważ na razie musi nam wystarczyć tylko ta „impreza", dopóki teatr główny nie rozpoczyna swych przedstawień, godzimy się na to, co jest, zwłaszcza że znakomity talent Adwentowicza daje za każdym występem całą seryę nie tyle może różnorodnych, ile silnie emocyonujących wzruszeń. Bilans cyklu przedstawień, który się już kończy w najbliższych dniach, wypadłby z pewnością korzystniej, gdyby w parze z intenzywnością sztuk i gry artystów szła także wielostronność repertuaru, czego niestety o repertuarze „imprezy" powiedzieć nie można. Dlatego też z pewnem utęsknieniem wyczekuje się rozpoczęcia sezonu dramatycznego w teatrze głównym tak, jak z utęsknieniem oczekuje się po dręczącej monotonii upałów zmiany temperatury z całą rozmaitością przemian atmosferycznych, mogących oddziaływać na wszystkie struny wrażliwości.

W „Pannie Julji" — ostatniej, powiedzmy, premierze — rozróżnić należy dwie linie zasadnicze: motyw społeczny upostaciowany w kontraście i konflikcie dwóch różnych światów, „góry" i „dołu" i motyw psychologii erotycznej, rozłamanej na mężczyznę i kobietę, motyw, który u Strindberga — jak niektórzy chcą — zaczepia w pewnej mierze o patologię. Czy kobieta jest bezwzględnie taką, za jaką ją uważa Schopenhauer, Weininger i Strinberg — to rzecz osobistych przeżyć czy pod pewnym kątem nastawionych poglądów; nie ulega jednak wątpliwości, że posępny twórca skandynawski głęboko wnika w jej treść wewnętrzną, tak jak wnika w nią inny autor Północy Hamsum, który atoli światopogląd swój zabarwia czarującym idealizmem poety.

Hrabianka Julia ma temperament, który ją ponosi na wielkopańskie fantazye, będące rezultatem danego kierunku wychowania. Dlatego każe narzeczonemu w stajni skakać przez szpicrutę, dlatego kaprysem erotycznym wiedziona zwraca się ku własnemu lokajowi. Nielogiczna, niekonsekwentna, nie rozumiejąca odpowiedzialności, staje nagle wobec okropnego faktu, który wywołała. Cóż ją zawiodło w tę noc świętojańską do pokoiku Jana? Nie przemoc, bo Jan w poczuciu swej nieości społecznej zachowywał się z pełną attencyą, nie miłość, bo między dumną hrabianką a sprytnym, trzeźwo patrzącym lokajem nie mogło być mowy o miłości. W rzeczywistości nie on ją, ale ona jego uwiodła, oszałamiając go z przewrotną naiwnością wybuchami swego erotycznego temperamentu. A skoro stało się rzecz nieodwołalna — winowajcą w jej pojęciu jest tylko on. Cała słabość, cała małość kobieca upostaciowuje się w tej złamanej, niezdolnej do opanowania sytuacyi istocie. Widzi tylko jedno wyjście: umrzyjmy — mówi do kochanka. — Po co — odpowiada jej z brutalnością, pewny teraz swej władzy nad nią — lepiej założmy hotel. Jakże marna jest kobieta! — demonstruje autor. Zgrzeszywszy, szuka pozorów dla usprawiedliwienia grzechu: chce wmówić w siebie i w niego, że to miłość chwyciła ich w sieci. Ale on cynicznie uświadomia jej, że to, co się stało, nie ma nic wspólnego ani u niej ani u niego z miłością w znaczeniu, jakie ona jej chce nadać. Kobieta staje się teraz niewolnicą mężczyzny, który ją posiadł, czeka z ust jego rozkazu, któryby kierował jej czynami, jej wolą. Idzie, wyłamuje zamek i zabiera ojcu pieniądze — lecz nawet w tej tragicznej sytuacyi musi się powodować małostkową stroną swego kobiecego charakteru: w podróż na życie zabiera czyżyka w klatce. A kiedy Jan ukręca mu łebek, z emfazą, pełną chorobliwej nienawiści, obrzuca go obelgami jako zbrodniarza, którego ręce są splamione krwią. Lecz jest w jego mocy: uroczny jego rozkaz wkłada jej brzytwę do rąk, którą przetnie decydująco węzeł nieszczęścia.

Któż tedy wywołał wszystko, co się stało? Czy ten brutalny w swym egoizmie, przebiegły prostak drżący na dźwięk dzwonka telefonu swojego pana? czy dumna, drażniąca dla zaspokojenia kaprysu swą kobiecością hrabianka, wystawiająca nogę do pocałunku? Lokaj, nie mający pojęcia o finezyjnych myślach i uczuciach, wykorzystać chce tylko sytuacyę — zdaje sobie sprawę ze „przygoda" hrabianki może mu zapewnić los, poza tem ani ona, ani jej miłość jest mu niepotrzebna. Cóż zresztą on, czyszczący buty jej ojcu może mieć wspólnego z kobietą, należącą do obcego mu świata? I dlatego właśnie, że on stoi u dołu tej drabiny społecznej, na której szczytach ona się znajduje, musi przyjść tragedya. Naturalne

# Przyczyny eksplozyi w zagłębiu węglowem.

Warszawski „Przegląd Wieczorny" donosi:

Wybuchy, które miały ostatnio miejsce, bynajmniej nie były celowo wywołane. Ścisłe dochodzenie wykazało, że istotną przyczyną wybuchów była reakcya chemiczna, samorzutnie odbywająca się w materyach wybuchowych, przygotowanych dla kopalń przez fabrykę „Miedziankit". W nabojach tych był t. zw. „miedzianomit", który w wielkich ilościach jest materyałem łatwozapalnym, samorzutnie mogącym spowodować samozapalenie się i wybuch. Taki wybuch zdarzył się właśnie w kopalni „Renard", gdzie udusiło się 8 robotników, a 5 poniosło rany.

Na kopalni „Mortimer" wybuch był znacznie silniejszy, zniszczył kilka domów, a w promieniu kilku wiorst wyleciały szyby.

W Starym Sosnowcu we wspomnianej fabryce „Miedziankit" z tego samego powodu wybuchł pożar, bez większych jednak następstw.

Przyczyna wybuchów leży więc w złym składzie chemicznym materyałów, które przeważnie przygotowuje się ze starych naboi wojennych, oraz w niedość starannej kontroli zarządu kopalń nad składami. W innych kopalniach, gdzie była zawczasu zwrócona uwaga na właściwości chemiczne miedzianomitu, wybuchów nie było.

## Z ruchu robotniczego.

§ WYBORY DO ZARZĄDU STOW. „PRACA" na Walnem Zgromadzeniu dały następujący wynik: przewodniczącym tow. Bosy, zast. przew. tow. Reizesówna, do Zarządu weszli tow. Łampika Semen, Gross Józef, Łańcuta Jan, Drużek Karol, Samborski Jan, Skierlińska Marya, Zieliński Franciszek, Markiewicz Bolesław, Korniło, Furgała Marcin, Huk Jan.

§ BACZNOŚĆ TOWARZYSZE KUFERNICY! Omijajcie Lwów, gdyż stoimy w akcyi cennikowej.

§ BACZNOŚĆ SPEDYTORZY I WOŹNICY. W niedzielę dnia 14 sierpnia odbędzie się zgromadzenie o godz. 4-tej popołudniu w lokalu własnym Rynek l. 8. I p. — Porządek dzienny: akcya cennikowa.

§ BACZNOŚĆ ROBOTNICY STOLARSCY! Omijać fabrykę Banku rolniczego, bo kierownik tejże fabryki i radny miasta Lwowa pan Weinberg przyznał się, że nie jest majstrem, tylko technicznym wyzyskiwaczem.

§ TOW. STOLARZE! Omijajcie Kołomyję z powodu akcyi cennikowej.

§ BIBLIOTEKA RADY ROBOTNICZEJ P. P. S., będzie w piątek 12 i poniedziałek 15 b. m. wyjątkowo zamknięta.

—•••—

× OCHRONA LOKATORÓW urzęduje w poniedziałki, środy i soboty od 7-mej godziny wiecz. w lokalu Rynek 3. II p.

—•••—

wyjście w formie małżeństwa jest tutaj niemożliwe; tych dwoje, których chwilowo sprzągł poryw namiętności, nie ma ze sobą poza nienawistnem wspomnieniem grzechu nic wspólnego. Etyka ustalonego od wieków kodeksu społecznego tkwi w nich organicznie, jest w ich krwi, w ich fibrach jako nieodłączna treść odmiennych ich istot. Oni jako reprezentujący dwa przepaścią oddzielone światy, nienawidzą się i nienawidzić będą.

Sztuka jest tylko dla dwóch osób. Mistrzostwo dyalogu, podobnie jak w „Tańcu śmierci", każe z napięciem śledzić perypetye scen, rozgrywających się tylko między nim a nią, a ułatwia to artyzm kreacyi, uwidoczniony przez pp. Hałacińską i Adwentowicza. Podnosząc bogactwo gry dramatycznej, jakie rozwinęła p. Hałacińska, cieniując i odpowiednio modelując każdy rodzaj ekspresyi, muszę zwrócić uwagę, że całość nie była przez artystkę należycie ogarnięta czy przetrawiona i stąd owa nierównomierność, zdradzająca się w głosie poszczególnych partyi, owa niepewność — nie mająca oczywiście nic wspólnego z niepewnością debiutanki na scenie — która umniejszała doskonałość kreacyi, zresztą zasługującej dzięki szlachetności linii na pochwałę. P. Adwentowicz miał i w roli Jana specyficzne momenta, zwłaszcza przy końcu aktu III., które są charakterystyczne dla typu jego gry; a że poza tem rola nawskroś realistyczna w interpretacyi jego była artystycznie i psychologicznie wykończona bez zarzutu — to już zasługą jego wybitnego talentu, umiejącego każdą rolę utrzymać na odpowiedniej wysokości.

**Artur Świkowski.**

—•••—

## Komunikaty.

× KONFERENCYA DELEGATÓW URZĘDNIKÓW PRZEMYSŁU DRZEWNEGO odbędzie się 14-go bm. o godz. 9-tej rano, a przemysłu metalowego chemicznego (browary, gorzelnie) żywnościowego (młyny) 15 bm. od 10-tej rano we Lwowie w lokalu organizacyi urzędniczych, Kopernika 26. II p. Delegaci miejscowości i większych biur zechcą się niezawodnie zjawić.

× WIEC NIŻSZYCH FUNKCYONARYUSZY PAŃSTWOWYCH z całej Małopolski odbędzie się w dniu 14. sierpnia br. w sali Sokoła Macierzy przy ul. Zimorowicza o godz. 10-tej przed poł.

Z porządkiem dziennym: 1) Ustawa o państwowej służbie cywilnej. 2) Obecne położenie niższych funkc. państw. w Małopolsce. 3) Organizacya. 4) Dyskusya i wnioski.

× CENTRALNY ZWIĄZEK EMERYTÓW, rencistów, wdów i sierót, urządza dnia 14. sierpnia 1921 o godzinie 4, a w razie braku kompletu o godz. 5. popołudniu Walne Zgromadzenie w sali Związku, ul. Krasickich l. 5., na które członków związku zaprasza się.

—•••—

× ZABAWA OGRODOWA odbędźe śę w ńedźelę dńa 14. śerpńa 1921 r. o godź. 3-ćej popoł. starańem „Kułka Zabawowego Drukaży lwowskih" w Stow. „Skała" pszy ul. Mickiewicza l. 28. Program nader urozmaicony, a złożą śę nań: Produkcje orkiestry wojskowej 19 p. p. Klub mandoliniśt. „Dźwjęk" pszyżekł łaskawje wspułudźał. Loterja fantowa, do wygrańa tylko jedna miljonuwka i tylko jedna beczka piwa, z powodu ńeudałej kwesty po kupcah lwowskih. Konkurs pjękności i bżydoty, jako nagrody dla płci pjęknej 2 kg cukru bjałego, dla płci pszeciwnej jedna flaszka wutki. Koło szczęścia ot tak dla tradycji, a nie dla zysku. Ogńe sztuczne i reflektory, o ile Komitetowi uda śę pozyskać pyrotehńika. Wzlot balonuw, o ile policja państwowa zezwoli. Tszy bufety. Dwje kręgielńe. Poczta minutowa. Kostka. Zaczarowany stuł. Konfetti. Korjandolli i inne rozgryfki mjeszczące śę zwykle pod znakiem zapytańa! Część czystego zysku Komitet pszeznacza na odbudowę „Sanatorjum Drukaży" w Mikuliczyńe. W raźe ńepogody w dńu 14, zabawa ogrodowa odbędźe śę w pońedźałek 15, ewentualńe 28 śerpńa 1921.

—•••—

## Nowe mapy naftowe.

Po długich przygotowaniach ukazały się dwie nowe mapy, a mianowicie: Borysław, Tustanowice, Mraźnica 1: 750 i Schodnica, Urycz, Kropiwnik, Dołhe, Orów 1: 10.000.

Znana już mapa Borysławia, Tustanowic i Mraźnicy wyszła w nowem wydaniu ze znacznemi poprawkami i uzupełnieniami według stanu z maja b. r. Szczególnie znaczne są zmiany w Mraźnicy.

Mapa Schodnicy, Urycza, Kropiwnika, Dołhego i Orowa okazuje się po raz pierwszy i daje dokładny obraz tego, do nowego ruchu ożywionego obszaru. Na podstawie map katastralnych wykazuje mapa ta wszystkie pola naftowe, kopalnie, szyby istniejące i zastanowione i wprowadza nowość, a to klucz do obliczenia powierzchni.

—•••—

## Sprawy partyjne.

* POSIEDZENIE RADY ROBOTNICZEJ PPS. We wtorek odbędzie się o godz. 7-ej wieczór w lokalu Rynek 8 posiedzenie Rady Robotniczej. Z powodu ważności spraw wzywa się wszystkich członków Rady, aby na to posiedzenie koniecznie i punktualnie przybyli.

—•••—

# Ruch pociągów we Lwowie.

Pociągi pospieszne oznaczone *)

**Z głównego dworca odchodzą:**

Do Warszawy przez Przeworsk, 7·30*), 20·15*).
„ Krakowa 8·00, 14·15*), 17·50, 21·05, 22·25*).
„ Mszany 5·55, 14·25.
„ Gródka 13·30 (tylko w sobotę) 16·20.
„ Przemyśla 3·50.
„ Stanisławowa 8·00, 10·15*), 14·20, 17·00*), 18·50, 23.00.
„ Stryja 7·30, 10·00*), 18·15, 22·40.
„ Szczerca 4·15, 14·20.
„ Sambora 15·40, 22·50.
„ Komarna 3·45, 14·25.
„ Równego przez Krasne-Brody 8·35, 22·10.
„ Podwołoczysk 10·20*), 14·20, 18·10, 22·50,
„ Stojanowa 18·45.
„ Kowla przez Sapieżankę 6·25, 17·15.
„ Podhajec 6·55, 15·20.
„ Rawy ruskiej 14·35, 20·55.
„ Warszawy przez Rawę ruską Bełzec 10·00, 21·25.
„ Brzuchowic 6·00, 15·50.
„ Brzuchowic w niedzielę i święta 14·15, 19·30.
„ Jaworowa 16·30, (8·55 tylko do Janowa).

—•••—

Zast. naczel. redakt. i redakt. odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — „DRUKARNIA GAZETOWA" Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19.